

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 zł., z odn. w dom 2.00 zł. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na środek 12 listopada 1924 r.

Nr. 265.

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Oni chcą wojny.

Kandydat hitlerowców Jürgen von Ramin wygłosił w Malborku mowę wyborczą z której cytujemy za „Marienburger Zeitung“ następujący znamienny ustęp:

„Należy mieć wolę prawdy i wolności w sercu jak płomień buchający. Lepiej umrzeć aniżeli pozostać niewolnikiem. Nie zdobędziemy zajętych i zrabowanych dzielnic portmonetką, ale żelazem. (Cemu nie „Gelbkreuz“?) Tem żelazem, z którego kuje się miecz i narzędzia pokojowe. Arnd śpiewał „mit Recht“: „Bóg, który żelazu rosnać każe, nie chciał mieć niewolników“. (Ungeheurer Beifall durch tost bei diesen Worten minutenlang den Saal. Dopi-sek „Marienburger Zeitung“).

Wobec tych szczyrych wynurzeń Niemców stwierdzić możemy raz jeszcze, że napewno oczekiwac trzeba wojny, jeżeli Niemcy poglądów swoich nie zmieniają. Niema bowiem narodu, któryby się nie bronił do „krwi ostatniej kropli z żył“, gdyby ktoś śmiał zagrażać jego wolności i niepodległości.

Może się narodom świata całego uda ubezpieczyć wolność narodów. Gdyby to nie nastąpiło, natenczas — „si vis pacem, para bellum“.

Biedny duch ludu.

List nadesłany nam z kół ludu warmijskiego.

Mając pokrewnych na Mazurach, znamem już dawniej tych starych Mazurów i niech tam sąd o nich wyda Hensellek, Skowronek i tym podobni, jaki chcą; lecz to był lud otwarty, szczyry, usłuszny i religijny. A przypatrzmy się mu dzisiaj. Jaka różnica, jaka szczyba straszna w jego duchowym usposobieniu. Jest niedziela, wejdźmy np. do ewangelickiego kościoła. Pastor wejdzie na ambonę kazanie prawić, i czasem jest troje ludzi w kościele, a gdzie drudzy? Pewna część w karczmach, paru w katolickim kościele, dużo w domu, a dużo poschodziło się do „gromadków“ w domach na modlitwy. Człowiek głębiej myślący zastanowić się musi i ubolewać nad ludem, nie mającym duchowego zaspokojenia. Starzy pastorom i nauczycielom nie ufają, nie wierzą. Młodzi zaś tylko szkodę z germanizacji ponoszą. Ileż oni wiary mają w siebie Biedny ludku na duchu! Serce twoje napełnione jest nienawiścią do ludzi swojskich, do swego języka i obyczajów. A głowa? Głowa tj. myśl nabita „Deutschland über alles“. Tak daleko jest z ludem mazurskim, iż szuka i nie może znaleźć nikogo i miejsca, gdzieby mógł ducha swego uspokoić.

Przypatrzmy się teraz ludowi na Warmji zamieszkałej przez ludność po polsku mówiącą. Czy nie wyrabiają się te same szczyby na duchu jego? Jeszcze tak daleko nie jest jak na Mazurach, ale szczyby straszne już są. Przed wojną były szczyby, ale małe tylko, lecz po stworzeniu sławnego „Heimattienst“ czyli „Heimatvereinów“ i germanizacji uprawianej przez niektórych księży pracujących ręką w rękę z tymi ferajnamy robią się straszne szczyby na duchu tego ludu.

Jak trąd wżera się w ciało i je żre, tak żre ducha tego ludu wpojona nienawiść do swych współziomków. Doszło do tego, że obelgi rzucane są jawnie, lud nosi w sercu pełnem nienawiści nawet chętkę do zabójstwa przy nadarżającej się sposobności, wkradła się między lud nienawiść, nieszczerześć i prosta nienawiść. Lud obojętnie dla wiary a wielu ma Boga „Deutschland ueber alles“. Ci którym o to tylko chodzi, ażeby lud do tego doprowadzić, ręce zapewne zacieraają z radości. Słusznie wołali o odwrócenie złego Zagórski, Pielgrzym, Warmjak rodowity i inni do ks. ks. germanizatorów; wołam i ja; precz z germanizowaniem ludu, miłość bliźniego, zamiast nienawiści wpajające w lud. Czyż to nie szczyba ducha w ludzie, gdy taki od Heimatverein sobie powie: toć ja nie przyszedłem lub nie przyjechałem do kościoła w niedzielę, tylko do wsi lub miasta i po karczmach całe przedpołudnie się rozpiera? Lub na publicznej drodze za ludźmi, Bogu ducha winnymi przewiskami miata za to, że oni katolicy

i Polacy? Jest taki człowiek od hajmattferajnu, który sobie obrał za Boga „Deutschland ueber alles“ człowiekiem z duchem szlachetnym, do wyższych dążeń zdolnym? Jest on katolikiem? Nie! to kuriozum ducha, to duch tępy, który nie może już pojąć wyższych celów powołania człowieka i pojęcia z ludźmi, w sposób ludzki już jeno mówmy. Ten ludęk upośledzony znów naodwrot cierpi przez to niewinnie i przy tem cierpieniu duch jego się kształci, on z politowaniem spogląda na swych zarozumiałych półgłówków - prześladowców i za honor sobie poczytuje, że cierpi niewinnie a przez to nabywa szlachetnego charakteru. Hańba tym, którzy ducha tego ludu tak trują i idiotów ludzkiego współżycia wychowują.

Pojęcie polityki chrześcijańskiej jest „polityka Krzyża św.“, jak Ojciec św. Pius X. ją nazwał. O tem wyższem, głębokiem zapatrywaniu na politykę zapominają centrowcy wschodniopruscy i warmjacy. Chrześcijańska polityka ma zasłużyć sobie tę nazwę i musi za cel mieć ostateczny, podporządkowanie się Bogu, poznaniu woli Bożej. Cóż pomoże w prywatnem życiu katolikiem się okazując a w polityce łączyć się z temi, którzy starają się wszczepić w lud nienawiść, poniewierkę innych narodów, lub co gorsza, odwet, pragnienie nowej wojny. Tacy katolicycy przywódcy wierzą w prywatnem życiu w Boga, lecz w polityce nie wierzą lub nie chcą wierzyć, że losy narodów zawisłe są od woli Boga. Ci katolicycy teoretycznie wierzą w Opatrzność Boską, lecz nie praktycznie, gdyż nie chcą Boga za przewodnika swego mieć. Oni nie chcą uznać w polityce woli Bożej, która żąda modlitwy i ofiary, pokory i pokuty pojednania i przebaczenia, oni się nie chcą dobrowolnie poddać pod tą wolę Bożą, ale za to pycha, buja, dziwną zarozumiałością, zemstą i pogardą napełnieni są.

To przewrotne zapatrywanie wszczepiają w lud słowem i pismem, przez co ducha ludu zatrują, szczybę straszna w nim czynią. Dowodem tego jest to nasze ciężkie, nieznośne, opłakane wprost życie z temi, którzy się od tych centrowych przywódców na renegatów przerobić dali. My mamy serce i ducha naszego, po przodkach oddziedziczonego, pełnego miłości bliźniego i pokory i miłości Boga, byśmy żyli w zgodzie ze wszystkimi ludźmi, czy Polacy czy Niemcy. My mamy to w naszych sercach, że Bóg wszystkim rządzi. A renegaci? Pożal się Boże! Znamy ich doskonale i cierpimy od nich nie mało! A minę ponoszą centrowcy, burzyciele porządku Bożego.

(Dokończenie nastąpi).

Wywiad z Konsulem Polskim w Essen p. Leonem Barciszewskim, w sprawie Konwencji Wiedeńskiej z d. 30. 8. 24.

Redakcja „Narodowca“ zwróciła się do p. Leona Barciszewskiego, Konsula Polskiego w Essen, z prośbą o udzielenie jej wywiadu w kwestji Konwencji polsko-niemieckiej, podpisanej dnia 30. sierpnia 1924 r. Redakcja uczyniła to w interesie licznych rodaków, zamieszkujących na terenie Nadrenji i Westfalji, oraz w nadziei, że poniżej podany wywiad z tutejszym urzędowym przedstawicielem Polski spotka się z zainteresowaniem czytelników.

Zapytany o **znaczenie** Konwencji, p. Barciszewski odpowiedział, że Konwencja ma **wielkie znaczenie dla obu stron**, które ją podpisały, tj. tak dla Polski jak i dla Niemiec. Konwencja reguluje bowiem **definitywnie** sprawę opcji: ustalając **ważność** obywatelstwa nabytego drogą opcji, dokonanej tak przed urzędem niemieckim i polskim jak tylko przed jednym z nich. — oraz rozstrzygając **ostatecznie** o losach optantów. Wobec tego, że więcej optantów niemieckich znajduje się w Polsce, niż polskich w Niemczech, Konwencja z **asadniczo** znaczenie **wieksze** ma dla Niemiec, niż dla Polski. Zważywszy jednak, że wielu z pośród optantów polskich znajduje się na terenie Westfalji i Nadrenji, Konwencja bezpośrednio **wybitnie** interesować winna tutejszą kolonję polską.

Przechodząc do treści Konwencji Pan Konsul stwierdził, że wobec umieszczonych w „Narodow-

cu“ przez redakcję dwóch artykułów na temat Konwencji, treść jej tutejszym Polaków przypuszczalnie już jest znana w rysach istotnych. Dlatego ograniczył się on jedynie do zwrócenia uwagi na kilka istotnych szczegółów Konwencji.

Kiedy Konwencja wchodzi w życie i jakie ułatwienia Konsulat udziela dziś osobom Konwencją zainteresowanym?

Konwencja wejdzie w życie z chwilą uzyskania zgody parlamentu Rzeszy i Sejmu polskiego, czyli tak zwanej ratyfikacji, i wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Nastąpi to przypuszczalnie przed 1. grudnia 1924 r. czyli jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Wobec tego już dziś Konsulat w Essen wydaje **bezpłatnie** paszporty, względnie udziela **bezpłatnych** wiz osobom tutejszym, podlegającym przepisom Konwencji. Konsulat czyni to w tym celu, by ułatwić osobom tym podróże konieczne do przygotowania nowego pobytu poza granicami Niemiec: bądź to w Polsce, bądź w Francji, Belgji lub gdzieindziej.

Kiedy nastąpić będzie musiał wyjazd optantów, i w jaki sposób on się dokona?

Wyjazd optantów **zasadniczo** nastąpić musi do dnia 1. sierpnia 1925 r., o ile nie posiadają nieruchomości na terenie niemieckim, względnie do dnia 1. lipca 1926 r., o ile posiadają taką nieruchomość. Wyjazd odbyć się powinien **dobrowolnie**. Kto dobrowolnie do terminów przepisanych nie wyjedzie, zostanie **przymusowo** odstawiony przez władze niemieckie do granic polskich.

W każdym razie wyjazd nie potrzebuje nastąpić przed 28. lutego 1925. Do tego dnia bowiem władze niemieckie tym optantom, którzy Niemcy opuścić mają, wręczyć muszą tak zwane **przypomnienie**. Przypomnienie to jest pismem urzędowym, które każdemu optantowi z osobna wręczone być musi, i które zawiera wezwanie do opuszczenia Niemiec z **zawróżeniem** przymusowego odstawienia do granic Polski na wypadek niewyjazdu dobrowolnego.

Optanci, którzy do dnia 31. grudnia 1926 r. żadnego **przypomnienia** nie otrzymają, mogą każdego czasu **dobrowolnie** opuścić Niemcy, ale **nie mogą być przymusowo** wydaleny z Niemiec dla tego tylko, że posiadają obywatelstwo polskie.

Jakie prawa przysługują dobrowolnie wyjeżdżającym, a jakim ograniczeniom podlegają przymusowo wydaleny?

Poza prawami **ogólnemi**, przysługującymi wszystkim optantom, optanci, którzy po otrzymaniu **przypomnienia** **dobrowolnie** opuszczą Niemcy, wyjechać mogą do Polski, lub do jakiegokolw. kraju innego. W dalszym ciągu mogą oni przebywać w granicach Państwa Niemieckiego w latach do dnia 31 grudnia 1930 r. po 21 dni w każdym roku. Po 31. grudnia 1930 r. przebywać mogą oni w granicach Państwa Niemieckiego już **nietylko** 21 dni w roku ale przez czas **dobrowolny**.

Optanci, którzy po otrzymaniu **przypomnienia** **dobrowolnie** nie wyjadą a przymusowo wydaleny zostaną, **odstawieni** będą jedynie do Polski. Poza tem nie będą mogli nigdy uzyskać dostępu na terytorjum Państwa Niemieckiego, i to **nietylko** przed ale także po 31 grudnia 1930 r.

Pozatem w rozmowie z nami Pan Konsul podkreślił, że wszystkie przepisy Konwencji **równorzędnie** odnoszą się do Państwa Polskiego i Niemieckiego, czyli że tak samo obowiązują optantów niemieckich w Polsce jak optantów polskich w Niemczech.

Dalsze informacje, udzielone nam przez p. Barciszewskiego na temat Konwencji, odnosily się do **spraw**, poruszanych już przez nas w dawnych artykułach redakcyjnych, umieszczonych w „Narodowcu“ i to w Nr. 254 z dnia 31. 10. 1924 r. oraz w Nr. 257 z dnia 5. 11. 1924 r. do których zainteresowanych odsyłamy.

Na tem zakończył się nasz wywiad z Konsulem Polskim w Essen, p. Leonem Barciszewskim, któremu na tem miejscu jeszcze raz dziękujemy za udzielenie nam wywiadu w tak niezmiernie ważnej sprawie dla Polaków tutejszych „Narodowiec“.

cięża, natenczas rozpocznie się natychmiast walka z międzynarodowym Kościołem naszym rzymskokatolickim. Nie wolno głosować także na centrum, gdyż partja centrowa zamierza po wyborach uprawiać własne interesy i rządzić będzie nawet razem z nacjonalistami czyli wrogami Kościoła katolickiego. Należy kobietom zwracać także uwagę na to, że gdy Polacy uzyskają mało głosów na Warmji, natenczas centrowcy i nacjonałści z zapalem zabiorą się do **zabierania nam naszych polskich nabożeństw.** A więc wszystkie kobiety nasze stanąć powinny przy urnie wyborczej w dniu 7 stycznia.

— r. Prosimy tych wszystkich Czytelników, którym Komitet Wyborczy „Gazetę Olsztyńską“ na listopad przekazał bezpłatnie, ażeby dawali pismo nasze także sąsiadom do czytania. Tym, którzy czytać po polsku nie umieją, dawajmy artykuły nasze niemieckie do czytania.

— **Zatarg zarobkowy w przemyśle drukarskim ukończony.** Ustanowiony przez ministerjum pracy sąd polubowy wydał następujący wyrok. Czołowa pensja tygodniowa wynosi od dnia 1. listopada 40 marek. Żonaci pomocnicy otrzymają 5. grudnia jako jednorazowy dodatek 8 marek, nieżonaci i kobiety 6 mk. Wypowiedzenia zostaną cofnięte. Obie partje wyrok ten odrzuciły i oświadczyły, iż przyjmą warunki te tylko pod przymusem. Wobec tego uznał minister pracy, że względu na interes publiczny, wyrok sądu polubowego za prawomocny. Partje są zobowiązane poddać się temu wyrokowi.

Z Warmji.

— **Podziękowanie.** Wszystkim amatorom i amatorkom oraz wszystkim innym Rodakom, którzy się przyczynili do uświetnienia wieczoru urzędowego w niedzielę w Hotelu International składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd

Tow. Ludowego w Olsztynie.

* r. **Olsztyn.** Redaktor centrowego „Volksblattu“ bierze za złe p. Eichlerowi, że „zapomniał“ odpowiedzieć na jego zapytanie, gdzie Polacy zamierzają brać udział w spadku po centrowcach i zapowiada rewelacje w tej sprawie celem udowodnienia, że p. Eichler nie ma żadnych dowodów na swoje twierdzenie.

* **Dajtki.** Złote gody małżeńskie obchodzili wczoraj grózek Józef Kowalewski z żoną z domu Böttcher. Uroczystość kościelna odbyła się w kapliczce w Dajtkach. Błogosławieństwa udzielił ks. prob. Czeczka z Opalenicy, dawniej wikariusz w Olsztynie, dziecko chrzestne jubilatów.

* **Gietkowo.** W nocy na sobotę około godziny 1-szej, wybuchł pożar u gospodarza Grothe'go, mieszczącego na wybudowaniu. Przybyła z Olsztyna straż ogniowa nie mogła nie uratować, gdyż pożar za bardzo się rozszerzył.

Z dalszych stron.

* **Piła.** Straszliwą śmiercią zginął 23-letni pomocnik młynarski Raatz w Kudde. Raatz chcąc przy

MARJA ZIENTAROWNA.

Sonety warmijskie.

IX.

Czyście słyszeli? ano! to wam powiem!
Jeno słuchajcie co się wczoraj stało!
Ja ci tu idę Bartkowym parowem,
Aż ci tu naraz cości przy mnie stało...

Patrzę... duch... nie duch? zanim mógł po-
co by to było, jużci gdzieś zniknęło [myślić,
Ha, no — pomysle — trzeba krzyżyk skreślić
I dalej w drogę, wszak to czarów dzieło...

Czy pamiętacie, jakto onej nocy,
Kiedy umarła Anka sąsiadowa
Psy we wsi wyły? my tam nie prorocy...

Ala że straszy — mojać: w tym głowa!
Bo czemuż oczy wciąż otwarte były,
Gdy chciano trupa zanieść do mogiły?...

X.

Była sierota, odkąd pamięć sięgła...
Pięć latek blisko, a już gęsi pasie,
A znać niedola z życiem jej się sprzegła,
Bo jej współniczką w pierwszej życia krasie.

Gdy słońce świeci, to nie tak źle przecie,
Lecz przyszła jesień, dmucha wiatr, oj dmucha!
Więc chowa rączki w twarde fartuch dziecię,
Lub tuli do ust sinych i w nie chucha.

Nóżyny bose, bo cóż? wełna droga!
Trza sprzedać w mieście, kupić za to stroju,
Sierota zemrze? no! pójdzie do Boga!

śrutowniku przyciągnąć śrubę, dostał się w koła, które rzucały nieszczęśliwym jak żywym skrzydłem młyńskim. Przy każdym obróceniu się koła rzucony został R. na podło stojące obok maszyny, przyechem zlamany zostały mu kilkakrotnie ręce i nogi. Gdy młyn zatrzymano wydobyto już tylko trupa.

* **Wanne.** (Cudowne uratowanie). 15 miesięcy liczący chłopiec pewnej rodziny przy Friesenstr. otworzył sobie okno, gdy matka była na podwórzu. Chłopiec wychyliwszy się z okna, stracił równowagę i wypadł z drugiego piętra. Matka zauważywszy ten wypadek, krzyknęła na w tej chwili przechodząca sąsiadkę, która szczęśliwie uchwyciła dziecko w fartuch.

* **Holthausen.** (Przestroga dla wszystkich). Stolarz Ahlmeyer wyszedł na chwilę z pomieszczenia pozostawiając je bez dozoru. Z tego skorzystał pewien złodziej i zabrał wszelką garderobę znajdującą się w sieni. Zatem niech każdy będzie ostrożny i drzwi zawsze zamyka.

* **Herne.** W piątek rano o wpół do 9-tej wybuchło na szybie „Mont Cenis“ naczynie z benzolem. Nastąpiła straszliwa eksplozja. Wszystkie straże pożarne z okolicy są czynne a samochobile lazaretowe wywożą rannych. Wszystkie sąsiednie ulice są zamknięte dla ruchu a budynki opróżnione, gdyż spodziewają się nowych eksplozji.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 listopada po poł. o godz. 4-tej w Hotelu International. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie nadzwyczajne Towarzystwa Młodzieży na parafje gietrzwałdąską odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada o godz. 5 (punktualnie) w domu p. Manrowskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy! Przybycie wszystkich członków konieczne potrzebne. Uprasza się o przeprowadzenie młodzieży otumanionej na to zebranie. Zarząd.

Purda. Zebranie Tow. Kobiet Polskich i Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 2-gej popoł. w domu p. Sunja we wsi. Przybycie tak członkiń Tow. Kobiet jak i członków Tow. Ludowego konieczne gdyż będą omawiane ważne sprawy. Pomiedzy innymi i sprawa teegorocznej gwiazdki. Goście z Tow. Młodzieży bardzo mile widziani. Ciekawy wykład wygłosi sekretarka Tow. Kobięcych z Olsztyna. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

We dnie głód chleba kęsem zaspokoją,
W nocy się prześni, ot — na przypiecku...
O ludzie! na to Bóg dał życie dziecku?

XI.

Póki matczyko stare jeszcze żyło,
To jakotakie miał w niej oparcie...
Lecz gdy umarła, jużci żyć nie miło...
Bo codzień słyszy: djable ty, ty czarcie...

A cóż on winien, że ubogie dziecię!
Wszakże i biednych Pan Jezus miłuje,
A on się codzień rano modli przecie
I tak jak inni głód i zimno czuje.

Pół biedy w lecie, bo są i jagody,
No, i orzechów znajdziesz pod jesienią,
Lecz pożał się Boże, przyjda śniegi, lody,

A on drży z zimna w zdartym swym odzieniu
I chleba czasem suchego ułaknie...
Nie dziw, że życia w oczach jego braknie.

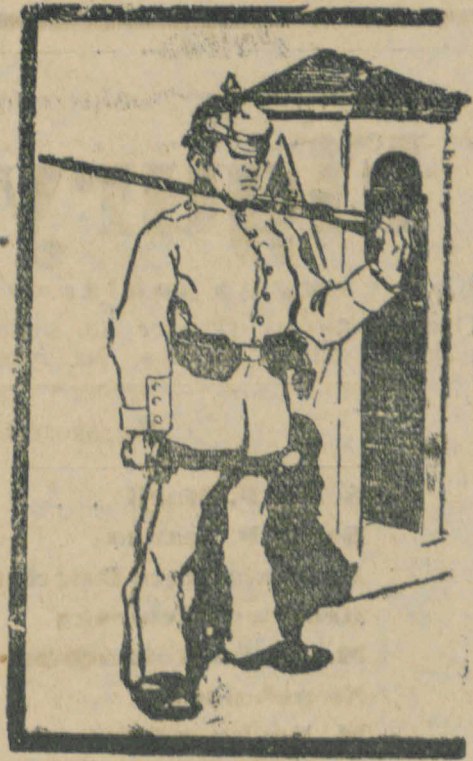
XII.

I poszła w służbę, bo skąd wziąć pieniędzy
By kupić dziecku odziewek i mleka?
Wszak chora ciotka ją wspomóżę w nędzy,
Bo oprócz ciotki niema w świecie czleka...

Ciotka wstawiła kolebkę w zapiecku,
I wciąż stekając dokoła się wlecze...
I nieraz mleka zimnego da dziecku,
Lub na oleju placuszek upieczę.

A Kasia w służbie, pracuje i mileczy
Gdy ją napotka pogardy złe słowo...
W niedzielę pieści swój skarb, swój najmiłszy...

A nocą moczy poduszkę pod głową;
Wtem krzyczy przez płot sąsiada zła żona:
„Dziecko umiera“ — upadła... zemdlona...



Młodzieży polska! Jeżeli nie wyteżysz wszystkich sił przy wyborach, jeżeli agitować nie będziesz za kandydatem polskim przy wyborach, i dopomożesz przez to do zwycięstwa nacjonalistom, natenczas zaprowadzą w Niemczech powszechną służbę wojskową i wszystkich młodzieńców powołają do wojska.

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat November
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40
Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

XIII.

Ojciec mu umarł, matka szyje... szyje...
A on maleństwo siedzi ot w kołysce,
I drobne rączki pod łachmanki kryje,
Przy szafie kotek mleko chłopce w misce.

Chora dziecina patrzy dookoła
Tym smutnym wzrokiem, jak patrzy sieroty...
I czasem tylko cichym głosem woła
Mamo... a matka: cicho chłopcze złoty!

Czasem zapłacze... matkę serce boli...
Lecz trza pracować, bo skądże wziąć na to,
By kupić chleba i mleka i soli?

Zanim po zimie znowu przyszło lato,
Małą trumikę wyniesiono z chaty,
A biedna wdowa nowej płacze straty.

XIV.

Przyszedł od pracy, a ciężka ta praca...
Bo ileż sił chłop zmarnuje przy orce!
A cóż robotą, gdy się nie popłaca,
Dla licznych dzieci nie wystarczą korce.

Usiadł na ławie i głowę wziął wręce,
Przy piecu żona wieczernę gotuje,
A tu najmłodsze w brudnej swej sukience,
Usiadłszy w progu twardą marchew żuje.

Po ścianach wilgoć grubym płaczem cieczę,
Zasleplę szyby papierem zlepione,
A z pieca dym się siny, gesty wlecze

I czerni ściany już tak zadymione...
A w każdym kącie siedzi gość tu stały:
Niedoli biednych — twardsza niżli skaty...

(Dokończenie nastąpi.)

Figury Świętych

polecamy po poniższych cenach dopóki zapas starczy.
Opakowanie, jak skrzynie itd. oblicza się osobno Wysyłka za poprzednim nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką. Na życzenie postaramy się o brakujące lub większe wielkości.

Wysokość figur:	30	40	50	60	70	80 cm.	
Serce P. Marji	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	mk.
Serce P. Jezusa	4.00	6.50	9.00	13.00	26.00	—	"
Błogosławiące Dzieciątko	—	—	9.00	—	—	—	"
Królowa Niebieska	—	—	11.00	—	26.00	—	"
M. Boska Różańcowa	—	—	—	—	26.00	—	"
Niepokolana	4.00	6.50	—	—	—	—	"
M. Boska z Lurd	4.00	6.50	11.00	13.00	—	—	"
Św. Józef	5.00	8.00	—	—	—	—	"
Św. Antoni	5.00	8.00	11.00	15.00	—	45.00	"
Św. Franciszek	4.00	6.50	—	—	—	—	"

Aniołki, 27 cm. para 5 mk. Aniołki, 18 cm. para 3 mk.

Księgarnia J. Pieniężnej, Olsztyn

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstrasse)

lub

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn, ul. Myńska (Mühlenstr. 2).

Białe i kolorowe

piec kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,
ul. Olsztyńska 34 (Hohensteinerstr.)
Tel. 534.

Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kożuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kałesony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy
Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

Powózka

na jednego i 2 konie jest zaraz do sprzedania.
Gdzie powie ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Pomimo wzrastających cen zakupu

zamierzam moje ceny obniżyć.

Na święty Marcin! Nadzwyczaj tania oferta!

Płaszcze damskie od 12,50 do wyrobów najeleganciejszych. Ulstry, palefoty, ubrania, jupy i spodnie męskie we wielkim wyborze. Dalej polecam materiały na ubrania męskie, ulstry, palefoty, surduty. Materiały na suknie damskie, welury, barchan na spodnie, koszule i bluzki. Materiały na koszule, liny, inlefy, powłoki. Gotowe koszule damskie i męskie, frykotaje, welnę i lne rzeczy po zniżonych cenach. Kożuchy, dywany, maszyny do szycia, garnitury futrzane, chodnik itd.

H. Henschel nast., Właśc. Pollnow

Wartembork.

Panienkę

chcącą wyuczyć się gospodarstwa dom., przyjmie jako cewkę Dom. Hohendorf (p. Stuhm).

Pracownia futer K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

we wielkim wyborze
po cenach niskich.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Kunz o.l. zegarmistrz

Dworcowa 98, przy moście dragońskim.

Włósię końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,

ul. Prosta (Richtstr.) 32.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,
Wialnie patent Röber'a, 25—30 cent w godz
Młóckarnie szeroko młójące,
Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtaniej

L. Kunath, Olsztyn.

Podarki ślubne!

Jako najstósowniejsze
podarki ślubne
polecamy

obrazy świętych
figury świętych
krzyże drewniane
i metalowe!!

Dla narzeczonych i nowożeń-
ców księżeczki do naboż. pol-
skie i niemiec. w ładnych opr-
wach i różańce.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

ul. Dolno-Kościelna 12 i ul. Myńska 2.

Zamiana mieszkania!

Moje ładne 6 pokojowe mieszkanie z balkonem, łazienką i ubikacjami pobocznymi w Nakle nad N., zamienię od 1. kwietnia 1925 na mniejsze w Olsztynie. Oferty pod lit. M. N. do eksped. Gazety

Zeitungsreklamation.

Die Nr. der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko

(Vor- u. Zuname)

Miejscowość

(Wohnort)